



2 (46) listopad/grudzień 2009

# GIMZETKA



MIESIĘCZNIK DLA GIMNAZJALISTÓW  
REDAKCJA:  
KOŁO MŁODYCH REPORTERÓW

W TYM NUMERZE:

- Co dla młodych ludzi znaczy dziś patriotyzm?
- Sonda na temat patriotyzmu
- O wyborach
- Słowo o tolerancji
- Czy ktoś jeszcze czyta „Bravo girl”?
- Relacja z turnieju gier bitewnych
- Co warto wiedzieć o e-sportach?
- Relacja z meczu żużlowego
- Konkurs historyczny
- Pokazy fizyczne
- Dlaczego warto obejrzeć „Dzieci Ireny Sendlerowej”?
- Recenzje literackie i muzyczne

*Zbliżają się kolejne  
Święta Bożego Narodzenia.  
Życzymy wszystkim naszym  
czytelnikom,  
by były białe i dały Wam jak  
najwięcej odpoczynku i wyciszenia.  
Nabierajcie sił do codziennej walki  
ze sobą i światem.*

*redakcja*

# **PATRIOTYZM CO TO WŁAŚCIWIE ZNACZY?**

W trakcie wojen patriotą był człowiek, który walczył o wolność ojczyzny oraz utrzymanie tradycji, człowiek, który brał udział w powstaniu i wielokrotnie narażał życie dla narodu. Jak natomiast objawia się patriotyzm współcześnie?

My, młodzi ludzie też możemy być patriotami. W jaki sposób?

Przed wszystkim powinniśmy dobrze wyrażać się o swojej ojczyźnie, mieć do niej szacunek. Niby niewiele, a przecież wielokrotnie słyszymy obelgi o naszym kraju...

Samo chodzenie do szkoły też jest pewną formą patriotyzmu. Chcemy się uczyć, aby w przyszłości robić coś pożytecznego dla narodu.

Uczymy się historii Polski, bo przecież nie wolno nam zapomnieć, jak nasi dziadkowie czy pradziadkowie walczyli o wolność.

Patriotyzm objawia się także poprzez uczczenie dnia 11 listopada – wywieszenie flagi, chwilę refleksji. Zwłaszcza w tym miesiącu powinniśmy zadbać o groby nieznanymi żołnierzami, bo gdyby nie oni, nie mielibyśmy wolnej Polski.

W obecnych czasach tak niewiele potrzeba, aby być patriotą. Nie musimy narażać życia w walce o wolną ojczyznę. Tak niewiele potrzeba, a jednak dla niektórych wciąż za wiele...

**S.**

Wydaje mi się, że duża część młodzieży nie wie, czym jest patriotyzm. Co prawda już od podstawówki nauczyciele wbijają nam do głów, że każdy powinien być patriotą, bo tak trzeba i podają nam przy tym przykłady naszych dziadków, pradziadków, którzy dzielnie bronili Polski w czasie wojny.

Jednak taki jedenastolatek nie może zrozumieć, o co chodzi, bo wydaje mu się, że on sam nie ma takiej możliwości i ostatecznie nie robi nic, żeby stać się patriotą. Nie wynika to z niechęci dzieci i młodzieży do naszego kraju czy braku miłości do niego, lecz ze zwyczajnej niewiedzy.

I tak rosną sobie nieświadomi swojego obowiązku wobec ojczyzny młodzi obywatele aż w końcu przychodzi moment, w którym na lekcji WOS-u po raz kolejny pojawia się pojęcie patriotyzmu. Wtedy dowiadujemy się trochę więcej i jesteśmy w stanie więcej zrozumieć, ale nadal większość z nas nie staje się patriotami. A może właśnie się staje?

To jest drugi problem, który chciałabym poruszyć. Czy dla każdego słowo patriotyzm oznacza to samo?

## **CO PISZCZY W NASZYM GIMNAZJUM ?**

**Czy jestem patriotą?**

**Jak okazuję moją miłość do ojczyzny?**

Oczywiście, że jestem patriotą, ale jestem jeszcze za młody, żeby to okazywać.

**Kasia**

Co mnie to obchodzi?  
Moich rodziców zapytaj.

**Nikt**

Ja kocham mój kraj i mogę to okazywać, gdy się go nie wstydzę. Uczę się historii i nie wyjadę z niego zaraz po studiach, bo wiem, że i tu można dostać fajną pracę i normalnie żyć.

**Zołunia**

Czy ja wiem? Chyba muszę poczekać aż będę dorosła. Wtedy się dowiem, czy mogę coś poświęcić dla mojego kraju.

**P.**

No pewnie. Tylko nie wiem, jak mam to pokazać. Nie ma żadnej wojny ani niczego, żeby się wykazać.

**Krzysztof W.**

Nie jestem i nie interesuje mnie to!

**###**

Jestem. Obchodzę święta państwowe, wiem o historii Polski.

**Madzia**

Pewnie wszyscy zgodzą się, że nie, ale jak duże mogą być różnice między znaczeniami tego pojęcia? Moim zdaniem mogą być bardzo duże i nie widzę w tym nic złego. Jak wcześniej wspomniałam, kiedyś działania patriotyczne polegały głównie na walce o niepodległość i wolność. Były to takie działania, dzięki którym miłość do ojczyzny była od razu widoczna.

Teraz jest trochę trudniej, bo po prostu nasze państwo jest w innej sytuacji (bardziej ustabilizowanej) i nie potrzebuje takiej walecznej obrony, co jednak nie jest powodem, żeby go nie kochać i nie okazywać tego uczucia, które pewnie jest w nas już od urodzenia.

Dla jednych patriotyzmem będzie stawianie pomników poległym w wojnach żołnierzom czy organizowanie uroczystości upamiętniających dawne wydarzenia, takie jak odzyskanie przez Polskę niepodległości. To bardzo trafny sposób bycia patriotą, ale jest dosyć trudny do wykonania dla nastolatków.

Na szczęście, nie jest on jedyny. Może to trochę kontrowersyjne, ale ja potrafię odnaleźć możliwość okazania miłości ojczyźnie nawet w codziennych zajęciach. Przede wszystkim wszelkie formy wolontariatu są tego przykładem. Czy pomagając starszym ludziom z domów pomocy społecznej, nie robimy nic dla ojczyzny? Przecież ojczyznę buduje głównie naród, czyli obywatele, czyli pomagając nawet pojedynczym osobom, działamy na rzecz ojczyzny, a w przypadku pomocy starszym przy okazji możemy oddać szacunek osobom, które być może uczestniczyły w wojnie.

Kolejnym przykładem takiej działalności jest harcerstwo, które przyjemnie zajmuje nam czas i umożliwia działanie na rzecz kraju. Myślę, że nawet posprzątanie parku czy posadzenie kilku nowych drzewek jest patriotyzmem, bo przecież są to przejawy dbania o piękno i zdrowie naszego kraju.

Idąc tym tokiem myślenia, mogłabym wymienić tysiące takich przykładów, ale myślę, że są one oczywiste. Jestem pewna, że każdy kocha swoją ojczyznę, lecz każdy kocha ją na swój sposób. Nie ma w tym nic złego, bo przecież nikt nigdy nie ustalił zasad bycia patriotą. Nieważne czy obnosimy się z tym uczuciem, czy po prostu trzymamy je gdzieś głęboko w sobie. Ważne, że ono jest.

Nie bójmy się być patriotami, to naprawdę nic trudnego.

**J.**

## **KONKURS HISTORYCZNY**

Z okazji Dnia Niepodległości w naszej szkole odbył się konkurs wiedzy o Polsce. Wymagał wiedzy na tematy polityczne, historyczne i ogólnej znajomości swojego państwa. Pojawiło się też pytanie, w którym trzeba było wyrazić swoje zdanie na temat: Czym jest dla ciebie patriotyzm?

Do konkursu każda klasa miała zgłosić dwuosobową drużynę. Oprócz tego udział wzięła w nim też drużyna „Gimzetki”, która zajęła 3 miejsce. Najlepiej jednak zaprezentowała się grupa z klasy III H- Karol Drozdowski i Jakub Wiśniewski.

Gratulacje☺ !

**Zosia**

## **PRÓBNY EGZAMIN GIMNAZJALNY**

**Egzamin próbny zostanie zorganizowany przed feriami zimowymi:**

**13 stycznia – egzamin humanistyczny**

**14 stycznia – egzamin matematyczno – przyrodniczy**

**15 stycznia – egzamin językowy**

**Trzymamy kciuki za wszystkich trzecioklasistów!!!**

## **CO BY BYŁO GDYBY...**

Zastanawia mnie to, co by było, gdyby dziś, wybuchła wojna. Czy poszlibyśmy walczyć? A może ucieklibyśmy z pola bitwy, poddając się? Zadałam też sobie pytanie, czy JA walczyłabym do upadłego? Broniłabym mojej ojczyzny? Prawdę mówiąc, chyba nie. Przynajmniej nie wtedy, kiedy moje życie byłoby zagrożone. Myślę, że bym uciekła w jakieś spokojne miejsce. Dlaczego?

W dzisiejszych czasach trudno być patriotą. Patriotyzmu się trzeba uczyć. Nikt z nas nie umie stanąć na środku boiska i od tak krzyknąć: JESTEM PATRIOTA. Nie umie. Bardzo wyraźnie to podkreślam te słowa, i dodaję, że mam na myśli szczere wyznanie, a nie idiotyczne popisy. Każdy z nas po prostu się tego boi, ponieważ nie umiemy być patriotami. Patriotyzm wymaga odwagi, wytrwałości, wierności i odpowiedzialności.

Z drugiej strony patrząc, mamy trudne warunki do nauki patriotyzmu.

Wojskowe pieśni przyćmił „blask” banalnych piosenek, drapiących uszy dźwięków, filmy patriotyczne wypchnęły komedie romantyczne, horrory i filmy nie opowiadające o niczym konkretnym. O świętach narodowych niektórzy dowiadują się, widząc obrazek biało-czerwonej flagi przy napisie ‘nasza-klasa’. Nie ma tej ogromnej liczby flag przy domach w Dzień Niepodległości albo 3 Maja.

I będę miała odwagę spytać:

Po co to wszystko: jakieś parady młodzieżowe, apele, piękne słowa...

To wszystko brzmi pięknie, porusza, ale tylko przez chwilę. Do wielu z nas wcale to nie trafia, nie zostaje w sercach. Więc pytam: po co to? Gdzie w tym wszystkim szczerść, miłość do ojczyzny?

Gdzie w tym wszystkim radość z tego, że mamy pokój?

Dlaczego tak wielu z nas kaleczy mowę, za którą tysiące ludzi oddało życie?

Zastanówmy się, czy jesteśmy szczerzy śpiewając:

***„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!  
Nie damy pogrześć mowy!”***

Jeżeli nie, to zacznijmy uczyć się patriotyzmu.

26.

***Już za trzy lata będę miała 18 lat  
i pójdę na moje pierwsze wybory!!!***

Zabiorę mój nowiutki dowód osobisty, ubiorę się pięknie i będę patrzeć na dumną minę mojego taty, który już nie może się doczekać naszych pierwszych wspólnych wyborów. Wiem, że to nie będzie najłatwiejsze, bo pewnie nie będę się orientować tak dobrze w tym, co dzieje się w polityce. może nawet zdarzy mi się coś pokręcić, zapytać o radę mojego tatę...

Może tak będzie.

Ale pójdę!!!!

Nie będę się tego wstydzić, w końcu będę miała poczucie, że robię coś jak prawdziwy patriota, że mogę coś zmienić.

Co bym chciała zmienić?

Przede wszystkim to, żeby ludzie się nie wstydzili swojego kraju. Może nie jesteśmy supermocarstwem, może jeszcze nie te technologie i nie takie warunki finansowe, ale mamy się czego wstydzić.

Chciałabym też, żeby frekwencja w Polsce wyniosła 90%. Czasem mi wstyd za te pustki w lokalach wyborczych i za tych ludzi, którzy nic nie robią, bo nie wierzą, że coś da się zmienić!!!

Czekam na ten dzień.

# Nietolerancja

Świat nie dzieli się na grubych i chudych, rudych i brunetów, wysokich i niskich tylko na mądrych i głupich.

Ludzie wytykają innych palcami, ponieważ tamci mają rude włosy, są grubi, mali...

Czemu nie akceptują "innych"? Jak my byśmy się czuli, gdyby nas "wyróżniali", przezywali i mówili, że my tacy i owacy.

Każdy z nas ma inny charakter, inną osobowość.

Czemu tego nie akceptujemy?

Osoby które mają cechy mniej spotykane, są wyśmiewane, a przecież różnimy się niewiele. Bardzo często wytykane palcami są osoby otyłe. Z tego powodu, że ludzie ich nie akceptują, ze stresu więcej jedzą i są jeszcze bardziej otyłe. Zastanówmy się czasem nad tym, co mówimy. Jaki jest powód tego, że tak postępujemy. Każdy jest inny i powinniśmy to akceptować. Niestety, ludzie są z natury podli albo takim postępowaniem leczą swoje kompleksy. Bardzo trudno jest coś zrobić, by było inaczej.

Ludzie często oceniają po pozorach. Nie tolerują wyglądu, ubioru. W dzisiejszych szkołach, niestety, ubiór staje się często decydującym czynnikiem zawarcia nowej znajomości. Niewielu rozumie, że wygląd, w kontekście przyjaźni człowieka z człowiekiem jest najmniej ważny.

Wielu uważa, że jeśli ktoś nie ubiera się w sklepach "markowych", musi być gorszy. A przecież rozum i mądrość powinny być najwyżej cenione i brane pod uwagę w przyjaźni.

W szkołach bardzo często spotykamy się z nietolerancją. Polega ona głównie na braku szacunku i wyrozumiałości dla cudzych poglądów, upodobań, a także potępianiu czyjegoś wyglądu i sposobu zachowania.

Nie rozumiem ludzi, którzy nie akceptują innych, bo tamci są otyli, mali, nie ubierają się tak, jak nakazuje moda. Akceptujmy ludzi takimi jakimi są. Jeśli coś ci się nie podoba w jakiejś osobie, to nie okazuj tego, bo możesz ją zranić. Kiedy chcesz kogoś wyśmiać, poczekaj, pomyśl, jak ty byś się poczuł, gdyby ktoś tobie tak zaczął dokuczać...

KOCHAJMY LUDZI TAK SZYBKO ODCHODZĄ...

Ula

## POKAZY FIZYCZNE

W piątek 13 listopada, który w efekcie wcale nie okazał się pechowy, odbył się wyjazd do Torunia, którego głównym celem było obejrzenie pokazów fizycznych. do kina na film pt. „Fame”. Potem pojechaliśmy do Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, w którym miały odbyć się pokazy. Jak zwykle była pełna sala, nawet miejsca na schodach były pozajmowane. Powodem mogło być też to, że tematem było napięcie, o którym uczymy się w trzeciej klasie gimnazjum.

Pokazy były ciekawe, ale w porównaniu z poprzednimi trwały bardzo krótko. Wyjazd ten mogę uznać za udany.





## **BRAVO GIRL**

### **Czy warto czytać?**

Od wielu miesięcy nauczyciele, mówiąc o czymś niedorzecznym, zawsze wspominają „Bravo girl”! Podobno jest ono do niczego, a wszystkie artykuły w nim zawarte to same głupoty.

Moim zdaniem to jednak tylko zwykłe gadanie, gdyż w tym dwutygodniku naprawdę są ciekawe artykuły.

Najlepszą rubryką są „Trudne pytania”. Ludzie piszą takie rzeczy, że płakać się chce. A więc może to prawda, iż „Bravo girl” jest do niczego?

Jednak nie o to tu chodzi. Po przeczytaniu niektórych artykułów aż uśmiech pojawia się na twarzy. Poprawiamy sobie tym humor i jest nam lepiej. Więc czemu niektórym ta gazeta przeszkadza? Każdy ma prawo do swojego zdania.

Redaktorom gazety „Bravo girl” podoba się redagowanie dwutygodnika, to niech redagują. Znajdują się tam także ciekawe porady dotyczące np. pielęgnacji włosów czy dobrego makijażu. Dla innych to beznadzieja, ale czasem te porady są przydatne. Może trzeba spojrzeć na gazetę z innej perspektywy niż tylko ‘złym okiem’ ?

W bravo jest zawartych wiele informacji o gwiazdach, najświeższe nowinki. To nie jest przecież głupota. Każdy ma swojego idola, więc lubi poczytać o tej osobie czy tamtej. A przy tym nie piszą tam o drastycznej diecie. Są tam porady, jak mieć ciągle tę samą figurę bez drastycznych metod. I czy to jest głupie?

**Pola z przedszkola ☺ .**

## **Karta I.C.E.**

In Case of Emergency, w skrócie I.C.E. –  
w nagłym wypadku.

Jest to ogólnoswiatowa akcja, skierowana do wszystkich ludzi w trosce o ich życie. Akcja polega na kupieniu specjalnych kart lub wpisaniu do swojego telefonu komórkowego kontaktów o nazwie ICE.

Po co to wszystko? Po to, aby w razie wypadku, kiedy jesteśmy nieprzytomni, służby ratunkowe mogły znaleźć, np. w naszym portfelu, kartę ICE lub kontakt o tej nazwie w naszej komórce.

Na karcie ICE wpisuje się imię, nazwisko i co najważniejsze, numer telefonu osoby, która powinna umieć podać nasze dane, w przypadku, gdy zadzwonią do niej służby ratownicze. Do tych danych możemy zaliczyć: choroby, na które cierpimy; grupę krwi czy przyjmowane przez nas leki. Do telefonu można sobie wpisać wiele kontaktów, numerując je w sposób: ICE1, ICE2 itd. Ja sam od dawna mam taki kontakt.

Gdzie można kupić taką kartę? Np. na stronie PCK, gdzie za 5 zł i przy darmowej dostawie pocztą otrzymujemy plastikową kartę wielkości karty płatniczej z wydrukowanymi danymi 3 osób.

Można także taką kartę wykonać samemu, tyle tylko, że ta od PCK jest trwalsza.





## TURNIEJ GIER BITEWNYCH

Dnia 7.11.09 r. w Zespole Szkół nr 1 w Brodnicy odbył się turniej w grę bitewną Lord of The Rings.

Z początku nie mogliśmy się znaleźć, ponieważ okazało się, że większość szkoły była zamknięta, co uniemożliwiło nam dostęp do sali, w której miał się odbyć turniej.

W końcu jednak spotkaliśmy się przy szkole i nagle pojawił się Pan dyrektor Wysocki ! Dla nas było to zbawienie – natychmiast dostaliśmy pozwolenie na wejście do sali w liceum, jednak tam drzwi wyjściowe musiały być zamknięte o godz. 13, co oznaczało dla nas mało czasu. Turniej miał się rozpocząć o godz. 10. Dostaliśmy jednak dziwną propozycję, którą przyjęliśmy z uśmiechem na twarzy – mamy grać w stołówce szkolnej ! Szybko się tam udaliśmy i ustawiliśmy stoły. Następnie odbyło się losowanie graczy i już każdy był w swoim żywiole.

Pojedynek trwał godzinę, niektóre jednak kończyły się szybciej. Każdy z uczestników rozegrał 3 bitwy. O 14 już skończyliśmy grać i posprzątałismy stołówkę. Na koniec pozostało wręczenie nagrody, którą była czekolada. Mam nadzieję, że wszystkim podobało się tak jak mnie – następny turniej już wkrótce !

Wyniki :

1. Maciej Szymański "Ajocie" Brodnica 9 punktów
2. Jerzy Sikorski "DrJurek" Brodnica 8 punktów
3. Patryk Bałdyga "Baby Powder" Brodnica 7 punktów
4. Jakub Sonakowski "Sony" Brodnica 3 punkty
5. Piotr Markuszewski "Tangorn" Brodnica 2 punkty
6. Piotr Malinowski "Pitermalina" Brodnica 1 punkt

**Jakub Sonakowski III B**



**Kiermasz artykułów  
świętecznych był  
okazją do kupienia  
mikołajkowych  
upominków.  
Ich twórcy to  
prawdziwe „złote  
rączki” z Warsztatów  
Terapii Zajęciowej.  
W ten sposób  
zbierają fundusze na  
własną działalność.**



# NASZE RECENZJE

## *Dzieci Ireny Sendlerowej*

„Dzieci Ireny Sendlerowej” to bardzo poruszająca historia o młodej kobiecie, która wyprowadziła z warszawskiego getta dwa i pół tysiąca dzieci narażając przy tym własne życie. Spotykało ją w życiu wiele niepowodzeń, a jednym z nich była ciężka choroba matki.

Znajdziemy w tym filmie wiele momentów trzymających w napięciu i ściskających za serce. Mimo całej ponurej fabuły znalazł się tu również wątek miłosny. Irena zakochała się w swoim starym znajomym, którego odnalazła w getcie. Możemy obserwować prawdziwie dojrzałą miłość.

Myślę, iż bardzo dobrze, że zorganizowano wyjście do kina, ponieważ film ten ukazuje dzieje II wojny światowej. Pokazuje prawdziwy tragizm dziejów Żydów, tzw. „łapanek”, przesłuchań na Pawiaku i wielu innych. Momentem, podczas którego cała sala kinowa siedziała cicho i w napięciu, była część, w której główna bohaterka była katowana. To chwila wywierająca wrażenie prawie na wszystkich. Młoda kobieta przeżyła wyłącznie dzięki swej zawziętości, charakterowi, a przede wszystkim wielkiemu szczęściu.

Spodziewałam się, że w kinie będzie głośno, lecz niezmiernie się zdziwiłam. Duża część widowni była zainteresowana. Niestety, znalazły się również pewne jednostki, którym film się nie spodobał. Wolały głośno rozmawiać, śmiać się, wstawać z miejsc i uniemożliwiać oglądanie kolegom. Mimo tego, że nie oglądali, stwierdzali, że film był nudny i wolą zdecydowanie inny rodzaj filmów, ponieważ ten jest niezyciowy i nie występowały w nim treści dla osób zdecydowanie starszych, za które niestety, uważają się, co najmniej od przybycia do pierwszej klasy gimnazjum. Nie interesuje ich historia Polski i nie mogą zrozumieć, jeżeli komuś nie jest ona obojętna. Moim zdaniem film był piękny i budził wiele emocji. Uważam, że najbardziej poruszająca w nim jest rozmowa Ireny z niemal konającą matką.

Sądzę, że takie filmy powinny powstawać, ponieważ przybliżają młodemu pokoleniu historię, która nie powinna być zapomniana.

**Ola Roszak II A**

Większość uczniów naszej szkoły, a może nawet wszyscy, idąc do kina pomyśleli: Przepadną lekcje...! Przyznam, że pomyślałam tak samo, nie oczekiwałam zbyt wiele po obejrzeniu tego filmu, bo wiem, że idąc z całą szkołą do kina, trudno jest skupić się w pełni na tak poważnym filmie. Jednak historia Ireny Sendler - bohaterki, która uratowała ponad 2,5 tysiąca żydowskich dzieci z warszawskiego getta, bardzo mnie poruszyła.

Rzecz dzieje się w okresie wojny, w Warszawie. Irena jest pracownicą opieki społecznej, która nie miała zezwolenia na odwiedzanie Żydów w getcie, jednak Niemcy pozwalali na udzielanie im pomocy medycznej. Irena, wraz z osobami, którym ufała najbardziej, podjęła wielkie ryzyko. Zorganizowała stroje pielęgniarek i wraz ze współpracownicami dostawała się podstępem do getta, by za wszelką cenę uchronić jak najwięcej dzieci przed śmiercią. Na początku swojej działalności nosiła tam leki, jedzenie czy pieniądze, jednak z czasem w wojennej Warszawie zaczęły krążyć plotki o likwidacji getta.

Zastanawiano się, co stanie się z tysiącami Żydów. Kiedy Irena Sendler zdała sobie sprawę z tego, że Żydzi zostaną wywiezieni do obozów śmierci, podjęła bardziej radykalne działania.

Każdy, kto widział ten film, na pewno nie zapomni, jak trudno było oddać swoje dzieci ludziom, którzy nie wiedzieli, w jakie ręce trafią. Dorośli wiedzieli, że są skazani na śmierć, ale wiedzieli również, że mogą ocalić swoje dzieci, oddając je pod opiekę Ireny Sendler. Nie zapomnimy sceny, w której matka malutkiego dziecka oddaje je z krwawiącym sercem i łzami w oczach. Ono płakało, nie wiedziało dlaczego musi opuścić swoją ukochaną mamę, nie wiedziało, że w ten sposób przeżyje...

Irena Sendler nazwiska wszystkich ocalonych dzieci zapisywała na małych kartkach razem z adresami miejsc, do których trafią. Wszystko po to, by po wojnie wróciły do krewnych, którzy jeszcze przeżyli. Przyjaciele Ireny twierdzili, że naraża się ona na zbyt duże niebezpieczeństwo, wiedzieli, że ryzykuje naprawdę wiele. Ale ona nigdy nie wątpiła w swoją misję, wiedziała, że musi dalej ratować żydowskie dzieci, mimo że było jej coraz trudniej. Wiedziała, że takie jest jej życiowe powołanie.

Momenty filmu, które wzbudziły w nas największe emocje to chwile, kiedy Irena została aresztowana i torturowana przez Gestapo. Mimo to, że przez długi okres czasu była okrutnie torturowana na przesłuchaniach, to nigdy nie zdradziła żadnego ze swoich współpracowników. Najbardziej wstrząsający widok to jej zakrwawione stopy, które codziennie były na nowo traktowane potężnymi ciosami podczas przesłuchań. Wątkiem, który również mnie zszokował, była historia żydowskich przyjaciół Ireny, którzy, jak tysiące innych, byli już w drodze do obozu śmierci. Mężczyzna wyjął deski w podłogi wagonu i kazał swojemu synowi skakać. Ten bardzo się bał skoczyć, lecz wiedział, że on ma szansę przeżyć, ale jego ojciec zginie. Płaczący, przerażony chłopiec wyskoczył, poczekał aż przejadą wszystkie wagony, uciekł do lasu i przeżył. Była to najbardziej dramatyczna scena tego filmu.

Uważam, że film „Dzieci Ireny Sendlerowej”, który powstał na podstawie książki Anny Mieszkowskiej „Matka dzieci Holocaustu”, powinni obejrzeć w szczególności ludzie w naszym wieku. Dzisiaj realia świata są zupełnie inne, a przecież jeszcze nie tak dawno na świecie działy się tak straszne rzeczy. Dla nas sytuacją niewyobrażalną jest życie podczas wojny, w takim getcie jak żydowskie dzieci. W ogóle się nad tym nie zastanawiamy, a przecież to były takie same dzieci jak my, które nie miały tych wszystkich wygod, jakich my dzisiaj zupełnie nie dostrzegamy.

Mam nadzieję, że ten film we wszystkich z nas wzbudził wdzięczność za to, że żyjemy w wolnym kraju, jesteśmy bezpieczni i nie musimy martwić się o to, czym martwiła się młodzież w naszym wieku podczas wojny.

**Weronika Golubska III B**

## **ZMIERZCH**

„Zmierch“ to połączenie romansu dla nastolatków z horrorem. Książka opowiada o młodej dziewczynie, która zakochuje się w wampirze. Akcja rozgrywa się w zachmurzonym Forks, w stanie Waszyngton. 17-letnia Isabella Swan przeprowadza się do swojego ojca, ze słonecznego Phoenix.

W nowej szkole zauważa tajemniczego chłopaka, Edwarda Cullena, który z niewiadomych przyczyn jej nie lubi. Bohaterka za wszelką cenę chce się dowiedzieć dlaczego.

Gdy kończysz czytać jeden rozdział, zaskakuje cię następny. Twoja ciekawość nie zna granic i czytasz dalej. „Zmierch” jest jak narkotyk. Zasmakujesz i się uzależniasz. Chcesz więcej i więcej. Nie potrafisz się od niego oderwać. Kiedy skończysz, biegniesz do księgarni po resztę sagi.

Według nas „Zmierch” nie jest nudną lekturą, a książką pełną akcji. Jest pisany prostym językiem. Czyta się szybko. Działa na wyobraźnię. Każdy nastolatek powinien przeczytać tę książkę.

**Dominika Wiadro  
Paulina Gołębiewska III B**

# Jamal

Historia Jamala rozpoczęła się w 1999 roku, kiedy dwóch muzyków pochodzących z Radomia: Tomasz „Miód” Mioduszewski i Łukasz Borowiecki rozpoczęli współpracę, tworząc głównie kawałki rapowe.

W międzyczasie Miód założył specyficzną, kilkunastoosobową ekipę Le Illjah, grającą muzykę z pogranicza reggae, ska, punk, a nawet hard core. Po wielu zagranych koncertach z tą formacją, Miód powrócił do intensywnej pracy przy projekcie Jamal. Przez jakiś czas kapele funkcjonowały równolegle, jednak w wyniku nieporozumień Miód odszedł z Le Illjah i zespół przestał istnieć.

18 czerwca 2005 ukazała się debiutancka płyta Jamala „Rewolucje”, która spowodował ogromny wzrost popularności, głównie za sprawą singli „Policeman”, „Tubaka”, „Kiedys będzie nas więcej” czy „Mowy dzień”. Na płycie znalazły się utwory reggae, raggamuffin, hip-hop, a nawet numery inspirowane jazzem.

3 października 2008 zespół powrócił z nową płytą „Urban discotheque”, na której gościnnie pojawili się m.in. Grubson, Cheeba, czy beatboxer Zgas.

Od niedawna Jamal tworzą : Miód (wokal), Frenchman (wokal), Grizzlee (wokal), Gienia (bas, sampler), Siekierka (perkusja), Woocheck (klawisze), EMZK (klawisze) oraz Moon (gitara).

**Damian Łukaszewski II A**

## Ogniem i Mieczem

Mount&Blade

4 grudnia 2009r odbyła premiera nowego dzieła studia TaleWorlds.

Gra „Ogniem i Mieczem” wprowadza nas w realia XVII-wiecznej Polski. Możemy wybierać między Szlachecką Rzeczypospolitą Obojga Narodów, Carską Rusią, zbuntowaną Ukrainą, głodną nowych ziem Szwecją lub dziką Ordą Tatarską.

Będziemy poruszać się po wiernie odwzorowanych ziemiach dawnej Polski, Ukrainy czy Rusi. Szkoda tylko, że na pomysł stworzenia tej gry nie wpadli Polacy.

Polecam !!!

**Łukasz Antkowiak II A**



## GROŻNA EPIDEMIA

**Czy można jej zapobiec?**

W listopadzie sami mogliśmy zobaczyć w szkole, co potrafi grypa. Nauczyciele dosłownie nie mieli kogo uczyć. Chorowaliśmy, wracaliśmy do szkoły i chorowaliśmy znowu, bo osłabiony organizm łapał każdą infekcję a kaszlący i kichający koledzy przychodzili do szkoły.

Choroby sezonowe nie byłyby może takie straszne, gdybyśmy przestrzegali kilku prostych zasad: jak najczęściej myjmy ręce, nośmy przy sobie chusteczki higieniczne, nie lekceważmy objawów choroby – idźmy do lekarza i nie przychodźmy z gorączką i katarem do szkoły. Nawet, jeżeli mamy ważny sprawdzian.

Szkoła nie zając – nie ucieknie, a zdrowie mamy tylko jedno!!!

## *E-sporty,* czyli granie „na poważnie”

Ktoś mi kiedyś powiedział, że e-sport to po prostu granie na komputerze czy konsoli. W dużej mierze jest to nieprawda. Oczywiście jest to „granie”, ale na turniejach, ligach, zawodach i to zazwyczaj o duże pieniądze lub drogi sprzęt usprawniający rozgrywkę.

Zacznijmy od początku. A początkiem wszystkiego, co z e-sportem związane był Quake (myślę, że większość z nas kojarzy, starsi gracze na 100% wiedzą, co to za gra). W 1997r. na fali ogromnej popularności w Stanach Zjednoczonych stworzono pierwszą oficjalną ligę dla zawodowych graczy - Cyberathlete Professional League. I od tamtej pory w innych krajach powstawały ligi, rankingi. Odbywały się zawody. W niektórych państwach, „granie zawodowe” jest wręcz „czczone”. W Korei Płd. rozgrywki w różnych ligach są transmitowane (w czasie finałów w głównych miastach stawiane są telebimy!) w TV i komentowane jak inne sporty na świecie. Główną platformą do grania w e-sporcie jest nadal PC, choć jest on powoli wypierany przez super-laptopy, które konfiguracją sprzętu powoli dorównują PC'om.

Dlaczego tylu młodych ludzi decyduje się na udział w e-sporcie? Dlatego, że przecież jest to jeden z bardzo niewielu sportów, który niweluje barierę sprawności fizycznej, nie zabijając przy tym ducha rywalizacji. Oczywiście dla wielu staje się sposobem na życie, można przecież wiele na tym zarobić. Wystarczy zorganizować grupę zapaleńców i dobrych graczy, stworzyć klan (grupa graczy, działająca pod jedną nazwą i uczestnicząca w turniejach), znaleźć sponsora (wcale nie musi być duży), zapisać się w jakiejś lidze i do dzieła!

W Polsce pierwsza liga tego typu sportu powstała w roku 2005-Electronic Sports League.

Oprócz niej odbywają się polskie edycje WCG (World Cyber Games - największe zawody e-sportu na świecie). Są mniejsze ligi, organizowane przez większe firmy działające w kraju. Jedną z takich lig jest

Cyber Arena 36i6 sponsorowana przez znaną sieć komórkową. Można się z łatwością zarejestrować i już jest się rankingowym graczem.

Warto wspomnieć, że z okazji targów PGA (Poznań Game Arena - największe święto graczy w Polsce i tej części Europy) zawitał do nas najlepszy gracz na świecie, mianowicie Fatal1ty (wygrywa wszystkie możliwe turnieje w grze Quake). Udzielił wywiadu prowadzącemu nowego programu dla graczy „Allegra”, w którym utwierdził mnie w przekonaniu, że z e-sportów naprawdę da się żyć. Przyznał się w nim, że sporo zarabia a nawet za owe zarobki założył własną, dużą firmę, która współpracuje m. in. z Creative (firma tworząca najlepsze głośniki dla graczy).

Trwają również w Chinach finały WCG gdzie Polacy właśnie zdobyli złoty(!) medal, zostali mistrzami świata, w grze Counter Strike (tu śmiem twierdzić, że każdy „kto to czyta wie, co to za gra - przecież w Polsce zarywa się przy tym noce...”). Zdobył go klan „Again”, który mierzył się w finale z grupą graczy ze Szwecji „Fnatic”.

Polak potrafi nawet w grach. ☺

Mam cichą nadzieję, że już niedługo cybersport zostanie zaliczony do grona dyscyplin olimpijskich. Chciałbym również, aby coraz więcej graczy uczestniczyło w przeróżnych ligach i zawodach. Myślę, że e-sport to przyszłość sportu na świecie i kiedyś stanie się tak popularny jak piłka nożna.

**Kacper Grażawski II**

---

**Trzymajmy mocno kciuki za tych wszystkich, którzy zakwalifikowali się do etapów rejonowych wszystkich konkursów przedmiotowych.**

**Już w następnym wydaniu „Gimzetki” umieścimy nazwiska i zdjęcie wszystkich tych, którzy dotarli jeszcze wyżej.**

## Z wizytą na meczu żużlowym

25 października wybrałem się z kolegami do Torunia na drugi mecz finałowy drużynowych mistrzostw Polski na żużlu. Mecz pomiędzy Unibaxem Toruń a Falubazem Zielona Góra. Od początku mecz cieszył się wielkim zainteresowaniem. Trudno było zdobyć bilety. Trzeba też przyznać, że to chyba najbardziej pechowy finał w historii, dlatego „iż” był odwoływany...cztery razy.

Na Motoarenie w Toruniu wszystko miało się zmienić. Na stadion dotarliśmy godzinę przed meczem. Na najnowocześniejszym stadionie żużlowym świata było już czuć atmosferę wielkiego finału. Kilka minut po godz. 16 ponad 15 tysięcy fanów speedwaya z zapartym tchem oglądało pierwszy wyścig. Nie zaczęło się dobrze, choć następne wyścigi kończyły się różnymi wynikami. Zielona Góra utrzymywała jednak małą przewagę. Atmosfera na stadionie była tak wspaniała, że wszyscy świetnie się bawiliśmy razem z kibicami. Podczas meczu każdy dostał flagę w barwach klubowych i gdy powiewało na stadionie 15 tysięcy flag, robiło to wrażenie.

Od 14 biegu zależały losy mistrzostwa Polski. Wszyscy na stojąco oglądali ten wyścig, lecz po wyjściu z łuku na tor upada torunianin Wiesław Jaguś. Sędziowie decydują, że bieg zostanie powtórzony w 3-osobowym składzie. Decyzja znów ożywiła trybuny Motoareny, gdyż został wykluczony zawodnik z Zielonej Góry. Start był wymarzony, Toruń wyszedł na prowadzenie 5-1, ale na drugim łuku znów zamieszanie. Tym razem upadli wszyscy trzej żużlowcy. Deszcz nad Motoareną spowodował, że mecz skończył się na 14 biegu. Smutek ogarnął nas wszystkich, jedynie 1500 kibiców z Zielonej Góry szalało w swoim sektorze. Niestety, Unibax Toruń nie obronił tytułu mistrzowskiego z zeszłego roku,



ale najważniejsze, że wszyscy świetnie się bawili. Po dekoracji zawodników finał najlepszej ligi żużlowej świata upamiętnił pokaz sztucznych ogni, któremu towarzyszyła muzyka zespołu AC/DC.

Ten finał to już historia. Mam nadzieję, że za rok również uda mi się wybrać na mecz finałowy, jeżeli rzecz jasna Unibax do tego finału wejdzie.

**Jakub Kruszyński II A**

**Adres redakcji:**

Zespół Szkół nr 1  
w Brodnicy  
ul. Matejki 5  
87-300 Brodnica

**Studio graficzne:**

sala komputerowa  
Gimnazjum nr 2  
w Brodnicy

**Drukarnia:** jw.

**opiekun:**

Katarzyna Pawłowska

**redaktorzy:**

ALA

Łukasz Antkowiak  
Weronika Golubska  
Paulina Gołębowska  
Kacper Grążawski  
Maciej Gromowski

Jakub Kruszyński

Pola z przedszkola

Ola Roszak

Jakub Sonakowski

Ula

Dominika Wiadro

Karolina Woźniak

Zosia

26.

J.

S.